Blacha 2115, Jack&Cola

wychodzę sam w nocy
nie myśląc co mógłbym zmienić
przez tą monotonię
się czuję czasami
jak na żywo manekin
mam bóle serca
bo tu nie mieszkasz
nie pomogą tabletki
hajs za którym biegam
szybko ucieka
dzisiaj się chcę wyleczyć

Jack&Cola
wow, wow
w mojej puszce
Jack&Cola
już pora by zrobić ten reset
po całej tej presji
Jack&Cola
wow, wow
w mojej puszce
Jack&Cola

zakładam dresik od Addidas
złoty zegarek 18 karat
nie bawię się w robienie zdjęć komuś
lecz dobry ze mnie jest aparat
świątynia miłość jak Taj Mahal
pal papieros
a co ja
jak jaki żelek od haribo?

nie oddam ci serca
chyba ze po d fotką na insta

hajsy masz banku
mam porozrzucane po kilku kasynach
skąd to wszystko
jakbym sie przejmował
już dawno bym skończył zawałem

moje problemy to buty
jeśli nie pasuje zegarek
nie chce wydać ..
czas pozwiedzać Azje

dotychczas to jadłem tylko chińczyka
i zrobiłem jedną Tajlandkę
było minęło to już kilka lat wstecz
brak alkoholu we krwi
nadeszła pora by chyba uderzyć na stacje

Jack&Cola
wow, wow
w mojej puszce
Jack&Cola
już pora by zrobić ten reset
po całej tej presji
Jack&Cola
wow, wow
w mojej puszce
Jack&Cola

wsiadam do auta pod alkohole

bo gdzieś mam wasze zasady
cię głaszczę po głowie mamusia
i pyta z czym chcesz do szkoły kanapki
przez rap wybierany
nie musze sie martwić chodzeniem na jakieś randki
nie przez muzykę
nie przez pieniądze
od dziecka jestem arogancki

wcześniej pisałem te wersy na kartce
smutne historie
bo życie mi pisało te tekst jak ghostwritter
wole płakać
niż w parku na ławce
marzę o bokach
ale z głowa na karku
jak los nie daje szczęścia
to zrób się na bankrut
nie czekam na weekend by wypić
nie chodzę do klubu się bawić
wystarczy mi cola i whisky i wieczory z moimi mordami